Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 169 Kraków, niedziela 27 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt
Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja:	Prenumerata	Ceny ogłoszeń	Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł. Cena numeru **15 groszy**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	**ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

List posła Thugutta

W ogłoszonym w „Wyzwoleniu“ liście obszernym do pos. Poniatowskiego wyjaśnia poseł Thugutt zarówno motywa swej pierwotnej decyzji przyjęcia ofiarowanej mu teki spraw zagranicznych, jak późniejszej odmowy, złożenia godności prezesa klubu „Wyzwolenia“ i wystąpienia z samego klubu.

W każdem słowie tchnący głęboką szczerością i uczciwością list ten stanowi wysoce charakterystyczny, lecz zarazem jakże smutny dokument naszego czasu. Odsłania on tragedję gorącego i ofiarnego patrjoty i charakteru wysokiej próby, jak rwie się do służby Ojczyźnie na najbardziej niewdzięcznym posterunku, wikłając się równocześnie w sieciach naszego beznadziejnego partyjnictwa i czując utratę podstawy politycznej, którą mu zawiść i intryga w sferach własnego stronnictwa z pod nóg usuwają.

List potwierdza to, czemuśmy odrazu dali wyraz na tem miejscu, że motywem owej sensacyjnej decyzji pos. Thugutta była jedynie troska o los państwa, którego położenie zewnętrzne i wewnętrzne ocenia on ze słusznym pesymizmem. Kierowany tą troską pos. Thugutt rozumiał, że nie może ofiarowanej sobie przez dra Grabskiego teki spraw zagranicznych odrzucić jedynie z motywów układu partyjnego. Wychodził bowiem z założenia, że w zakresie polityki zagranicznej państwa i jego obrony nie powinny działać żadne klucze partyjne w podziale władzy, lecz jedynie i wyłącznie względy merytoryczne. Nie chcąc zaś przez decyzję swoją w niczem angażować swojego klubu ani stwarzać chociażby cienia możliwości jakiejś nowej partyjno-koalicyjnej kombinacji, pos. Thugutt oświadczył wyraźnie, że tekę w razie aprobaty swego klubu przyjmie tylko jako jednostka a nie jako członek i prezes „Wyzwolenia“, z którego też na czas swego ministerstwa wystąpi.

Prezydjum „Wyzwolenia“, któremu poseł Thugutt w tym właśnie sensie całą sprawę przedstawił, przyjęło ja przychylnie do wiadomości, nadto zaś związało się obowiązkiem dochowania w całej sprawie najściślejszej tajemnicy aż do definitywnego jej rozstrzygnięcia. W tym stanie rzeczy pos. Thugutt wyjechał na kilka dni z Warszawy dla odbycia inspekcji więzień z polecenia Sejmu, tymczasem zaś te czynniki w jego klubie, którym na tem zależało, nie tylko naruszyły obowiązek tajemnicy, lecz przez rozmyślnie fałszywe przedstawienie sprawy i jej genezy zmobilizowały całą opinię polityczną w Sejmie i Państwie, wytwarzając wrażenie, jakoby pos. Thugutt dokonał odstępstwa politycznego, porzucił lewicę lub wreszcie wdał się w tworzenie jakiejś nowej kombinacji koalicyjnej na wzór sojuszu Piasta z endecją.

Zastawszy po powrocie swoim do Warszawy tak gruntownie a niespodzianie zmienioną sytuację, pos. Thugutt odmówił ostatecznie przyjęcia teki, lecz zarazem wystąpił ze stronnictwa, które okazało nie tylko mało zrozumienia, lecz nawet dobrych chęci zrozumienia właściwych motywów swego założyciela i prezesa. Nie ulega wątpliwości, że wyszły tu między innemi na jaw ujemne skutki zbyt szybkiego i nieorganicznego wzrostu samego stronnictwa w drodze wchłaniania różnych elementów secesyjnych z innego stronnictwa.

Jak się rzekło, motywy decyzji pos. Thugutta były wyłącznie rzeczowe i zawierały się w pesymistycznym poglądzie na stan Państwa. W liście swoim streszcza on ten swój pogląd w następujących słowach:

„Polska jest dziś w potrzebie tak ciężkiej, w jakiej nie była od czasu powstania Państwa, chyba w chwili najazdu bolszewickiego. Sanacja skarbu i uzdrowienie pieniądza zostały wprawdzie znacznie posunięte naprzód, ale bynajmniej nie są zakończone. Położenie gospodarcze pogarsza się z dnia na dzień. Chłop mrze głodem, tysiące robotników wyrzuca się codziennie na bruk. W stosunkach międzynarodowych przespaliśmy kilka lat na miękkiem posłaniu mniej czy bardziej licznych traktatów i dzisiaj budzimy się z uczuciem grożącego nam niebezpieczeństwa: nasze rzekomo chroniące nas sojusze mogą być unicestwione, a z otaczających ciemności słychać tylko ryk nienawiści naszych nieprzyjaciół i pomruk obojętności, niewiary czy wzgardy do naszego Państwa. Na naszych kresach panują takie stosunki, że o ile w ciągu kilku lat nie nastąpi zmiana, będziemy tam mieli zbrojne powstanie, które albo oderwie nam kilka prowincyj albo będzie musiało być utopione w morzu krwi. Interesują się nami tylko bolszewicy, którzy zatapiają nas powodzią złej agitacji. Byłoby pół biedy, gdyby tej ewangelji nienawiści słuchano tylko z powodu przemijającej nędzy. Niestety, słucha się jej chętnie także patrząc na niedołęstwo naszej administracji, w której ciągle góry zapisywanego papieru nie ruszają żadnej ze spraw z miejsca, w której nic nikomu nie wierząc i nikogo nie robiąc odpowiedzialnym nie przeszkadza się żadnemu nadużyciu. Lekceważy się obywateli, lekceważy się najsłuszniejsze interesy i przedewszystkiem nie zaspakaja się najpilniejszych potrzeb Państwa, poprzestając na pozorach pracy. Trudno na to wszystko znaleźć inny wyraz niż ten, jakim chrzczono ginącą Polskę szlachecką: to jest nierząd. Ktoby się pocieszał, że tym nierządem już kilka lat Polska stoi, niech pamięta, że Księstwo Warszawskie trwało pięć lat, a Królestwo Kongresowe piętnaście, a potem zginęły, i że przyczyną ich zguby była nietylko przemoc wroga, ale niedoskonałość ich organizacji, brak siły charakterów i przedewszystkiem niedość mocne poczucie obowiązku w stosunku do Państwa. U nas dziś różni ludzie i różne klasy: urzędnicy, sędziowie, obszarnicy, fabrykanci, księża, chłopi i robotnicy mają poczucie swych interesów, ale czy nie zamało jest ludzi rozumiejących, że nadewszystkiem górować musi interes Państwa, bo w przeciwnym razie podobni jesteśmy walczącej ze sobą załodze okrętu, który idzie na dno“.

Ponure i twarde słowa wypłynęły z pod pióra nie własną krzywdą moralną, lecz ciężkiem sprawy publicznej chromaniem bolejącego patrjoty. Być może, że szczególnie intenzywne odczucie ciężkich braków i niedomagań państwa i społeczeństwa wyraziło się w tym obrazie jako pewne przejaskrawienie. Nie mniej jednak byłoby najgorszą formą tchórzostwa, bo wobec siebie samych, zaprzeczać, że w naszkicowanym tu obrazie naszego zewnętrznego i wewnętrznego położenia zawiera się dobrych kilkadziesiąt procent prawdy objektywnej i nieodpartej.

Ale ta właśnie smutna prawda pozwala nam wyrazić nadzieję, że omówiony wyżej list pos. Thugutta nie jest jego ze sprawą publiczną pożegnaniem, lecz że w innych warunkach pośpieszy on z równą jak dotychczas gotowością i ofiarnością na służbę ojczyźnie, gdziekolwiek okaże się ona potrzebną. Definitywne ustąpienie pos. Thugutta byłoby bowiem dotkliwem uszczupleniem czołowego szeregu naszej lewicy, która w Państwie musi spełnić swoje zadania, jeżeli wnioski z ponurej djagnozy zasłużonego posła i działacza nie mają się ziścić w mierze szerszej, niż miałoby się odwagę obecnie przypuszczać.

Idem.

Ogłoszenie nominacji Skrzyńskiego w poniedziałek

Warszawa, (tel. wł.). Jak donoszą dzienniki, premjer wyjeżdża jutro do Spały, gdzie przedstawi prezydentowi wniosek o mianowaniu Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych. Ogłoszenie nominacji spodziewane jest w poniedziałek.

TELEGRAMY

Położenie na Górnym Śląsku

Katowice (AW). Położenie w przemyśle metalowym na razie nie uległo zmianie. Pewna część hut pracuje, druga część z powodu niezgłoszenia się robotników jest unieruchomiona. Dziś toczyły się w dalszym ciągu pod przewodnictwem delegata rządowego pana Ulanowskiego rokowania pracodawców z przedstawicielami robotników. Z powodu różnicy zdań między przedstawicielami obu stron oddano sprawę do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej i arbitrażowej. W ten sposób kwestja ustalenia nowych płac weszłaby w nowe i prawdopodobnie ostatnie stadjum.

POGŁOSKI O WYBUCHU STRAJKU GENERALNEGO.

Katowice. (Tel. wł.) Komuniści mimo zakazu władz zwołali na niedzielę dnia 27 lipca kongres rad zakładowych w Katowicach. Na skutek niepokojących wieści o przewidywanym wybuchu strajku generalnego wszyscy dyrektorowie przedsiębiorstw — Niemcy — wyjechali zagranicę, tak, że szereg hut i kopalń znajduje się obecnie bez kierownictwa.

ZARZĄDZENIA POLICJI.

Katowice (AW). Dyrekcja policji w Katowicach ze względu na bezpieczeństwo i konieczność utrzymania porządku i spokoju publicznego wydała zakaz wyszynku napojów wyskokowych oprócz piwa, tudzież sprzedaży napojów alkoholowych w handlu detalicznym. Zarządzenie to pozostaje w ścisłym związku z obecnym ruchem strajkowym.

Konferencja londyńska ukończyła swe prace

Londyn, (tel. wł.). Z punktu widzenia praktycznego konferencja a właściwie jej komisje, ukończyły już prace. Obecnie zadanie będzie polegać na uzgodnieniu sprzeczności o charakterze politycznym. Tę bardzo ważną pracę będą musieli wykonać delegaci na plenarnem posiedzeniu. Sprawa pożyczki dla Niemiec i sprawa kolei są zagadnieniami, co do których musi być osiągnięte porozumienie, gdyż bez tego nie może być mowy o postępach prac. Co do kwestji kolei panuje przekonanie, że nie nastręczy ona zbytnich trudności, tembardziej, jeżeli uda się porozumienie w sprawie pożyczki. Następne plenarne posiedzenie konferencji zwołano na poniedziałek popołudniu. Wczoraj dała się wyczuwać pewna konsternacja z powodu krytyki, z jaką sfery bankowe odnoszą się do pożyczki, ale przyznano jednak, że pessymizm jaki się ujawniał w ostatnich dniach, zmienia się częściowo. Dobre wrażenie wywołała bowiem wiadomość o wyznaczeniu konferencji plenarnej już na poniedziałek, oraz okoliczność, że wczorajsze pogłoski o zamiarze odroczenia konferencji spotkały się z zaprzeczeniem.

NIEMCY NIE BĘDĄ ZAPROSZONE.

Londyn. (PAT.). Reuter. Urzędowo dementują wiadomość o rzekomem zaproszeniu Niemiec na konferencję londyńską.

Reichstag o realizacji planu Dawesa

Berlin, (tel. wł.). Na posiedzeniu reichstagu pos. Fehrenbach, przewodniczący stronnictwa centrum, imieniem stronnictw rządowych złożył deklarację stwierdzającą, że stronnictwa popierające gabinet, uważają chwilę obecną za niewłaściwą do podjęcia dyskusji nad polityką gabinetu. Z tego powodu stronnictwa te ograniczają się do stwierdzenia, że aprobują obecną politykę kanclerza Marksa, który postawił sobie za zadanie załatwienie kwestji odszkodowań na podstawie zaleceń rzeczoznawców.

W tem miejscu posłowie narodowo-socjalni wywołują ogromną wrzawę i wołają: „Zdrajca“!

Wykonanie raportu rzeczoznawców — mówił dalej Fehrenbach — jest zależne od opróżnienia terenów okupowanych z okupacji wojskowej i administracyjnej i od uzyskania gwarancji bezpieczeństwa przeciw ewentualnym zamachom na ich samodzielność. Spłaty winny być dokonywane w takim stopniu, by się nie obniżył poziom życia narodowego niemieckiego. Kończąc oświadczył Fehrenbach, że rozwiązanie kwestji odszkodowań może nastąpić wyłącznie w drodze obustronnej umowy.

W dyskusji zabrał głos kanclerz Marks i oświadczył, że ze względu na obecne położenie międzynarodowe, a zwłaszcza na trwającą konferencję londyńską, której wyniki nie są znane, rząd Rzeszy nie uważa za wskazane brać udziału w dyskusji nad kwestjami związanemi z polityką zagraniczną.

Z Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu senat po załatwieniu kilku spraw, przystąpił do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach. Przyjęto zmiany zaproponowane przez komisję senacką, a więc punkt dotyczący ograniczenia świąt i punkt dotyczący ustalenia prawa własności co do dóbr żywieckich i Włoszkowic. W czasie dyskusji nad ustawą o uregulowaniu stosunków celnych mowcy krytykowali nową taryfę celną, stawiając szereg poprawek. W głosowaniu przyjęto poprawkę sen. **Buzka**, aby zakaz wywozu obejmował cukier i produkta rolne.

Sen. **Popowski** omawiał ustawę o poborze przez skarb akcyj nowych emisyj. Mówca wnosi, aby przywilej ten służył skarbowi tylko w stosunku do spółek, które założone zostały przed pierwszym sierpnia, a nie pierwszym lipca 1914 roku, jak było w projekcie. Ustawę przyjęto z poprawką mowcy.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dyskusji nad ustawami językowemi. Sen. Julian **Nowak** (Piast) referował ustawę szkolną i zaznaczył, że ustawa ta przychodzi teraz do skutku dlatego, iż stronnictwa polskie, z których każde miało jakieś zastrzeżenia, wyrzekły się tych zastrzeżeń, aby zapocząkować wielkie dzieło. Zwracając się do przedstawicieli mniejszości referent występuje z apelem, aby stanęli na platformie porozumienia i mówca jest przekonany, że wreszcie dojdzie się do zgody.

Sen. **Kasznica** referował ustawę o języku władz administracyjnych. Komisja proponuje, by ustawa weszła w życie nie z dniem 1 października, lecz z dniem 1 kwietnia 1925 r.

Sen. **Dobrucki** referował ustawę o języku urzędowania w sądach, władzach prokuratorskich i notarjatach. Komisja senacka wprowadza zmianę, że ustawa ma wejść w życie nie dnia 1 października, lecz dnia 1 kwietnia 1925 r.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której między innymi zabrał głos sen. **Limanowski** (PPS) i imieniem klubu oświadczył, że solidaryzuje się zupełnie ze stanowiskiem zajętem w sejmie przez posłów PPS. w dyskusji nad omawianemi ustawami. Mówca zapowiada wniesienie kilku poprawek, a w razie ich odrzucenia zapowiada, że będzie głosował przeciw ustawie szkolnej. Uważając jednak sprawę za bardzo ważną, mowca w dłuższym wywodzie zajmował się zagadnieniem mniejszości narodowych z punktu widzenia polskiej racji stanu. Na tem dyskusję przerwano i posiedzenie odroczono do dziś, a na porządku dziennym dalsza dyskusja nad ustawami językowemi oraz nad ustawą o monopolu spirytusowym.

Tadeusz Cybulski. 4

Poprzez formę i kolor

(Wrażenia z podróży).

Oto zdaje mi się istota współczesności — której realne wyrazy w plastyce — rozmiarami i sposobem delekie od Veronezów i Tycjanów — są jako najwyższy wymiar współczesnych możliwości im jednak pokrewne. Bo w obrazie Bonnard'a, Derain'a, Matissea czy Picasso'u podobnie jak w rzezbie Bourdelle'a czy Despiau'a widzi się jednak niesłychaną łączność pomiędzy uczuciem a refleksją — widzi się myśl, która prowadzi najcieplejszą linją, zastanowienie które kładzie najgoretszą plamą i rozwagę, która na płótnie czy w bryle najprostszą treść rozmieszcza. Widzi się słowem równowagę uczucia i refleksji — to jest współdziałanie tych elementów najwyższych, z których powstały wszystkie arcydzieła świata.

Słyszy się ubolewanie — częściej zarzut, że Zachód wielkimi malarskimi wartościami wypowiada dzisiaj błahą treść. Widzi się często zaiste proste wnętrze, prosty mebel, dzbanek mizerny, kawał tz. banlieua, cząstkę zadymionej fabryki — lub cebulę i garnki dźwignięte na wyżyny martwej natury. Tak ale ta błahość pozorna, to jest życie dzisiejsze, to jest to co drga, co pulsuje co jedynie twórczo może zapłodzić. Zachód dawno i słusznie odwrócił się od owych tematów-szablonów, które na anemję i uwiąd skończyły.

Zresztą siła formy i koloru Cesanne'a nadaje prostemu dzbankowi, znaczenie historycznego zdarzenia, akt zaś dziewczyny z „banlieu“, owej odległej peryferji miasta — nakreślony ręką Matisse'a ciekawiej mówi od oficjalnego portretu damy na „wiosennym Salonie“, której fizyczne i duchowe „ja“ szablon starł bez śladu.

Nazwiska tych najmłodszych z ducha Cesanne'a, Van Gokh'a, Renoiza wyrosłych i z „odkrytej przez Rodin'a Grecji? Nazwiska tych najwspółcześniejszych, których owi duchowi ojcowie do Louvru już należą?

Jest ich wielu: Bernard, Bonnard, Bourdelle, Braque, Despiau, Derain, Friesz, Guerin, Laurencin, Marchand, Maillol, Matisse, Moreau, Puy, Picasso, Ronault, Segonzac, Van Dongen, Utrillo, Vlamynck i inni.

Wszyscy oni już mają swoje manografje — w „editions de la nouvelle revue francaise“.

Jak przedstawiają się usiłowania, sprzeciwy i dążenia nasze najwspółcześniejsze, najmłodsze — w zestawieniu ze Zachodem?

Zanimby na to można odpowiedzieć, trzeba przypomnieć, że nie mamy oparcia o tradycje Louvre'u i piętnastu bodaj muzeów poza nim ani nie mamy współczesności — drgającej na Zachodzie siłami wszystkich ras globu.

Wielka sztuka z tradycji czerpiąc — pędzi poprzed życie, tam wyrażając się w pełni, gdzie nie istnieje pojęcie „niemożliwości“ — i... gdzie oficjalność dochodzi do wyrazów zdolnych wywołać rewolucję.

Sztuki więc naszej najmłodszej — nie można rozpatrywać pod kątem zachodniej współczesności. Jeśli jednak wspominając Paryż, widzę młodych pomyłki czy anachronizmy, to właśnie w porównaniu z Zachodem stwierdzam ich najwyższe rodzime wartości, tj. talent i temperament, zdolne przy kontakcie, z owym Zachodem współdziałać i rywalizować. Kontakt i to żywy jest jednak koniecznością.

Tutaj pora zaznaczyć, że jaknajrychlej winno się naszej młodzieży umożliwić w najszerszym zakresie, na wszystkich polach — zetknięcie z umysłowością i pracą Zachodu — młodym zaś plastykom specjalne zetknięcie się z nagromadzonymi tam skarbami — mówiącymi jaką pracą genjusz ludzki od lat tysięcy tajemnic formy docieka.

W tem znaczeniu jakże piekącą jest sprawa nauczania obcych języków w naszych akademjach i szkołach Sztuk Pięknych. Młodzież wyjeżdża za granicę z cudowną, ale tylko polską mową. Rzadko też wniknąć może w obce nastroje i zapatrywania, zetknąć się z cudzoziemcem, wejść w niewykluczony a tak często konieczny kontakt z marchand'em.

Tam zaś w Paryżu winna być stworzona odpowiednia placówka dla czuwania nad losami tyle wartej młodzieży, często błąkającej się, błądzącej — nie rzadko marniejącej na manowcach zagranicy.

Suum cuique! Mówiąc o Sztuce, nie mogę milczeniem pominąć czynnika wagi niesłychanej. — Mam na myśli tz. „marchand'a“.

A propos niego ktoś słusznie powiedział, że niema właściwie kupujących dzieła sztuki — tylko są handlarze, którzy umieją obraz sprzedać.

Słuszność w tem wielka. Współczesność bez marchand'a nie da się pomyśleć — niestety.

Jeśli jednak paryski marchand jest bardzo kupcem a obraz dla niego jest bardzo towarem, to przyznać trzeba, że na towarze się zna i że go podaje — pierwszorzędnie.

Zresztą — jeśli się chce wiedzieć, którymi drogami współczesność chodzi, jeśli się chce spojrzeć w odrębność, w indywidualność, to to wszystko znajdzie można tylko u marchand'ów.

Salon oficjalny dla postępu jest zamknięty i tylko handlarze umożliwiają w swoich galerjach wypowiedzenie się ewolucji i rewolucji.

W tem marchand'a zasługa. (C. d. n.)

Pasażerska komunikacja lotnicza w Polsce

WYWIAD Z REPREZENTANTEM „AEROLLOYDU“ W KRAKOWIE P. KORNHAEUSEREM.

W latach powojennych, zawdzięczamy to głównie wojnie światowej, że do wszelkich dotychczasowych zdobyczy komunikacyjnych przybyła jedna więcej zdobycz — komunikacja lotnicza. Aeroplany to nie tylko owe metalowe sępy siejące w armji i na terytorjach wroga, w czasie wojny, śmierć i zniszczenie — aeroplany to także, w czasie pokoju, owe dobroczynne ikaryjskie skrzydła, dające możność człowiekowi do idealnie szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Rozwój lotnictwa podczas wojny i po wojnie jest olbrzymi. Znawcy twierdzą, **że przyszłe wojny będą wojnami gazowo-lotniczemi**, to też w budżetach państw zachodnich pozycje przeznaczone na budowę wojennych flot lotniczych dochodzą kolosalnych sum. Prócz tego rozwija się zagranicą wspaniale lotnictwo pocztowo-komunikacyjne.

Wobec tej szalonej przyszłości lotnictwa zwróciłem się do jedynej w Polsce cywilnej linji komunikacyjnej „Aerolloydu“ — by o pracach i zamierzeniach jego zebrać informacje. Reprezentant tego towarzystwa na Kraków p.**Kornhäuser** z całą gotowością udzielił mi wywiadu.

— Zadaniem naszego twarzystwa — mówi p. Kornhäuser — jest danie możności każdemu korzystania z tego najszybszego obecnie ze sposobów lokomocji. Weźmy przykładowo linję Kraków—Warszawa. Dla przebycia tej przestrzeni pociągiem pospiesznym trzeba 8 godzin czasu, podczas gdy samolotem przebywamy tę drogę **w dwu niespełna godzinach.**

— Jaki jest obecny teren działalności „Aerolloydu“? — zapytuję.

— **Dotąd uruchomione są linje Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Poznań oraz Warszawa—Gdańsk.** W najbliższym czasie otworzymy **stałą komunikację lotniczą Kraków—Wiedeń**, którą to przestrzeń będziemy przebywać w 2 i pół godziny. Odnośnie do Krakowa chwilowo aparat nasz odlatuje o 3 popoł., wraca zaś dnia następnego o 11 rano, dzieje się to z tego powodu, iż nie mamy jeszcze w Krakowie hangaru, gdzieby aparat mógł zostać na noc. Czynimy starania, by czasowo dostać hangar od wojskowości. Komunikacja powietrzna Kraków—Warszawa jest codzienna z wyjątkiem niedziel.

— Jaką ilością aparatów i jakiego typu rozporządza „Aerolloyd“?

— Posiadamy 9 aparatów pasażerskich czteroosobowych typu „Junkers“ — jednopłatowych; funkcjonują one zupełnie prawidłowo. Służbę pilotów pełnią oczywista Polacy, z ukończonemi szkołami lotniczemi zagranicą. Prócz komunikacji pasażerskiej aeroplany nasze przewożą również pocztę, która jest doręczana natychmiast po wylądowaniu.

— Czy publiczność chętnie i licznie korzysta z komunikacji powietrznej?

— **Frekwencja jest obecnie, niestety, słaba** — odpowiada p. Kornhäuser. Uważam że wpływa na to z jednej strony sytuacja ekonomiczna, z drugiej strony — częste katastrofy na aparatach wojskowych typu „Ansaldo“ i aparatach montowanych w fabryce Plage-Laśkiewicz. O katastrofach tych słychać tak często, iż publiczność do komunikacji powietrznej musi się na ogół odnosić nieufnie. Jak dotąd aparaty nasze funkcjonują bez żadnego wypadku i są zupełnie pewne. Nie zapominamy także o propagandowej stronie — dodaje kończąc p. Kornhäuser. — Pozostajemy w porozumieniu z **„Ligą obrony powietrznej państwa“**, na lotnisku zaś w Warszawie dokonujemy co niedzielę lotów propagandowych.

Pożegnałem p. Kornhäusera głęboko przeświadczony o owocnej i kulturalnej działalności „Aerolloydu“ w dziedzinie zupełnie u nas zaniedbanej. Tow. „Aerolloyd“ ma już tę jedną wielką zasługę, iż było pierwszem, które w ciężkich warunkach zaczęło kłaść podwaliny pod komunikacyjną flotę Polski. **(rd).**

KRONIKA

Kraków, 26 lipca

W Nr. 30 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ znajdujemy: wywiad z prof. Askenazym, artykuł o nowej powieści angielskiej, anegdoty z życia France'a, korespondencję literacką M. Rettingera z Berlina, korespondencję muzyczną K. Szymanowskiego z Paryża, recenzję W Grubińskiego z powieści „Silbermann“, uwagi na temat naszej propagandy artystycznej zagranicą, wyjątki z nowej książki A. Sterna, korespondencję w sprawie spuścizny po Micińskim, m. in. wyjaśnienia J. Lorentowicza, wspomnienie o ś. p. Żyżnowskim, kronikę wileńską K. Leczyckiego, „Opiłki literackie“ St. Czosnowskiego i zwykłe rubryki.

WRĘCZENIE ORDERU. W dniu 25 bm. Wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremoniałem wręczył P. Józefie z Machayów Mikowej z Lipnicy wielkiej, wybitnej działaczce na polu pracy narodowej, siostrze znanych również z działalności patrjotycznej księży Karola i Ferdynanda Machayów, odznaki krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej podczas plebiscytu na Orawie.

(d) **PODRÓŻ WOJEWODY KRAKOWSKIEGO PO ORAWIE.** Dnia 24 bm. Wojewoda krakowski udał się na Orawę, której granice państwowe zostały definitywnie ustalone. Ludność orawska składała na każdym kroku objawy lojalności dla Rzeczypospolitej i Rządu centralnego.

Wojewoda stwierdził, że po definitywnem ustaleniu granic stosunki na Orawie układają się zupełnie normalnie, a to dzięki duchowieństwu i miejscowym działaczom.

SOLSKI-GIEŁDZIARZ. Na wczorajsze zebranie giełdowe przybył Ludwik Solski, który z zainteresowaniem śledził przebieg giełdy. Znakomitego artystę informowali o obrotach dyrektor Filipi i sekretarz giełdy dr Drochocki.

(d) **UCIECZKA WIĘŹNIA.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zbiegł z więzienia Sądu okręgowego karnego w Krakowie Czesław Gołąb, lat 20, rodem z Borowy powiat Wadowice. Miał on odsiadywać karę ciężkiego więzienia, którą rozpoczął dnia 17 kwietnia br., a którą miał ukończyć dnia 24 kwietnia 1925 r.

(d) **KONFISKATY ZIELONYCH OWOCÓW.** Pomimo dwukrotnego obwieszczenia magistratu o zakazie sprzedaży owoców niedojrzałych bardzo wielka liczba tak handlarzy jak sadzowników dowozi na tutejsze targi niedojrzałe i zupełnie zielone jabłka i gruszki. Owoce te organa magistratu stale konfiskują, spisując protokoły, które zostają następnie odsyłane sądowi..

TARGI POZNAŃSKIE. Dyrektor targów poznańskich p. Mieczysław Krzyżankiewicz wyjeżdża dnia 3 sierpnia do Londynu, Paryża, Brukseli i Niemiec na kilka tygodni, dla podjęcia propagandy V-tych targów poznańskich oraz międzynarodowej wystawy wynalazków, która się odbędzie w Poznaniu w roku przyszłym. Piąte targi poznańskie w roku przyszłym będą miały charakter międzynarodowy.

„AIDA“ — „POCAŁUNEK“ — „LAKME“, trzy słynne opery dane będą w sobotę i w niedzielę, a mianowicie: dziś tj. w sobotę 26 bm. graną będzie „Aida“, która tak ze względu na wykonanie jak i wspaniałą wystawę oczarowała publiczność krakowską; w niedzielę zaś popołudniu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych do połowy odegraną będzie efektowna opera komiczna „Pocałunek“ Smetany, dotychczas w Krakowie nigdy nie wystawiana. W operze tej główne role wykonają: świetna u nas nieznana jeszcze śpiewaczka **Aleksandra Lubicz,** oraz tenor **Klemens Kwiatkowski,** nadto wystąpią artyści tej miary co: Hinglerówna, Rotowska, Martini, Cyganik, Jeleński i Niedzielski. Dyrygować będzie Karol Lewicki. Wieczór o godz. 7 i pół dają artyści lwowscy poraz ostatni „Lakme“ Delibes'a, z udziałem L. Zamorskiej (tytułowa partja), K. Czarneckiego, tenora oper włoskich. Bilety na przedstawienie niedzielne popołudniowe i wieczorne są do nabycia w kasie teatru w niedzielę od godz. 9—1 i od 3—8 i pół.

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Aida“.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Wiera Mircewa“.
Niedziela 4 popoł.: „Wiera Mircewa“, wieczór: „Czerwony młyn“.

KINOTEATRY

Uciecha: Po balu maskowym, dramat w 6 aktach, w głównej roli Leda Nova.
Kino Zachęta. Od poniedziałku ostatnie dwie serje przygód Harry Peela.
Promień: „Prawda“ — dramat w 6 aktach, w głównej roli Emmy Lyn.
Reduta: „Tragedja skrzypka“. W roli głównej znakomity H. Mierendorf. Między scenami popis 11-letniego Władzia Zwirlicza z Warszawy, odgadującego najtaniejsze myśli widzów.
Kinoteatr „Sztuka“: Grzechy Zuzanny — dramat egzotyczny.

ZE SPORTU

Wacker w Krakowie rozegra dwa spotkania: w **sobotę** wystąpi przeciwko **„Jutrzence“**, a w **niedzielę** przeciwko **„Wiśle“**. Wacker należy do najsilniejszych drużyn Wiednia, o czem najlepiej świadczą ostatnie zwycięstwa nad „Hakoahem“ i „Vienną“. Jest to jedyna drużyna wiedeńska, która zawsze wychodziła z Hakoahem zwycięsko, a miarą gry tej drużyny są wyniki jakie ona obecnie odnosi po swojem tournee w Polsce. Zasadniczo drużyny wiedeńskie cieszą się w Krakowie wielką popularnością dzięki eleganckiej kombinacyjnej grze, dlatego należy się spodziewać, że i tym razem zobaczymy grę pod każdym względem fair.

Pogoń lwowska organizuje podobno drużynę w skład której mają wejść gracze Ł. K. S. i Warty poznańskiej. Nie wiadomo, ile w tem prawdy, w każdym razie ciekawem, że wszyscy gracze kierują swoje oczy ku Lwowowi. Oby nie stało się to początkiem końca.

Zasądzenie znanego sportowca Bardacha na drodze sądowo-karnej. Za obrazę sekretarza Sparty p. Scheinosta został skazanym p. Bardach na grzywnę 500 k. czeskich oraz na zapłacenie kosztów procesu. P. Bardach w liście do Związku czeskiego użył słów, któremi p. Scheinost czuł się dotkniętym.

Zwycięstwo Finlandji w Paryżu. W całej Finlandji będzie uroczyście obchodzone zwycięstwo finlandzkiej drużyny na Olimpjadzie. Finlandczycy zdobyli w Paryżu drugie miejsce, osiągając 136 punktów, podczas gdy pierwsze miejsce osiągnęły Stany Zjednoczone, zdobywając 217 punktów. Anglja zdobyła 76 punktów, Szwecja 32, Francja 26, Włochy 18 i t. d. Rząd finlandzki uchwalił powracającą do ojczyzny drużynę powitać uroczyście. W chwili wjazdu do portu okrętu, wiozącego zwycięzców z fortecy Sveaborg odezwą się armatnie wystrzały. W porcie drużynę powita imieniem rządu minister oświaty. W Helsingforsie domy zostaną udekorowane, rząd wyda bankiet a żona prezydenta rzeczypospolitej Stahlberga uwieńczy zwycięzców.

Zawody tenisowe Jutrzenki. Jak już donieśliśmy odbędą się w niedzielę, dnia 27 bm. na kortach tennisowych w parku sportowym Jutrzenki zawody tennisowe między najlepszymi graczami z Katowic a Sekcją tennisową Ż. T. S. Jutrzenki. Obydwa towarzystwa zestawiają następujące partje: pp. Steiner (Katowice) — Dr. Wermuth (Jutrzenka), Ketty — Bincer H., Flesch — Dr. Rittmann, Kasperczik — Wilder, Michatsch II — Liebling, Michatsch I — Einhorn, Rügen — Tezlaf — Liebeskind, Breslauer — Glasner; panie Stephan — Drowa Lieblingowa, Serch — Kirschowa. Pozatem gry podwójne: pp. Steiner — Ketty contra Dr. Wermuth — Wilder, Flesch — Kasperczyk contra Dr. Rittmann — Bincer, Michatsch II i I contra Liebling — Einhorn, Rügen — Tezlaf — Breslauer contra Liebeskind — Glasner; panie i panowie Stephan — Steiner contra Drowa Lieblingowa — Dr. Rittmann, Serch — Flesch contra Kirschowa — Wilder. Rezerwa: Haubenstock.

Jak widać z powyższego zestawienia, występuje Jutrzenka bez swego najlepszego gracza, Dra Holzera. **M. Ster.**

Kultura, nauka, sztuka

PREMJERA W PARYSKIEM „ATELIER“. W eksperymentalnym swoim teatrze „Atelier“, (coś a la Reduta), wystawił świeżo Dullin zjadliwą satyrę Bernarda Zimmera, Le Veau Gras“. Jest to ów biblijny tłusty ciołek, zabity przez ojca na cześć syna marnotrawnego, wracającego pod rodzinną strzechę. Ale z moralnej historji zrobiła się siarczysta a zjadliwa satyra społeczna. Syn prowincjonalnego aptekarza wyrusza na własną rękę do Paryża i nie daje o sobie znaku życia. Wzywają go do powrotu. Wraca. Ale zamiast skruszonego biedą grzesznika-głodomora zjawia się syty gentleman, znakomicie ubrany, świetnie wyekwipowany młody lew, sprawujący w wolnych chwilach urząd prywatnego sekretarza — i nie tylko sekretarza — podstarzałej księżnej, która nawet przybywa za nim do drobnomieszczańskiego domu swego ulubieńca, nie mogąc się bez niego ani na chwilę obejść. Zbytkowne życie syna, jego świetna pozycja towarzyska przemienia na wskróś ojca i domowników. Jesteśmy świadkami dzikiego tańca dokoła marnotrawnego syna, który z uległego i poskromionego przeistacza się w poskromiciela i wyrocznię. Ten stan rzeczy dał autorowi pole do rozsypania tysiącznych dowcipnych sytuacyj, djalogów żywych i złośliwych. Rzecz, napisana inteligentnie a bezlitośnie, zupełnie zasługuje na powodzenie, niepozbawione domieszki lekkiego skandalu, któremu się cieszy.

PO PIĘCIOLETNIEM WIĘZIENIU opuścił mury forteczne jeden z najznakomitszych przedstawicieli młodych Niemiec, Ernest Toller. Uwięziony i zasądzony za współudział w komunistycznym przewrocie bawarskim na pięć lat ciężkiego więzienia mimo, że nawet sam sąd w wyroku swoim podkreślił, że działalnością swoją zapobiegł rozlewowi krwi i uratował życie kilku zakładnikom burżuazji, (a co znowuż partja komunistyczna skreśliła go z listy swoich członków), nie próżnował Toller w tej przymusowej izolacji. Szereg wybitnych dzieł dramatycznych takich, jak „Wandlung“, „Masse, Mensch“, „Maschinenstürmer“, Hinkemann“ zdobywa mu powodzenie w Niemczech, do czego przyczynia się naturalnie i cenzura, zabraniająca wystawiania niektórych z tych rzeczy. Nie tylko jednak Niemcy, także Anglja, a ostatnio i Ameryka są świadkami trjumfów młodego pisarza. Po opuszczeniu więzienia, czemu towarzyszył także równoczesny nakaz opuszczenia Bawarji, udał się Toller do Berlina, by w wymownych słowach zaprotestować na publicznych odczytach przeciw nieludzkiemu, barbarzyńskiemu niemal obchodzeniu się władz więziennych z aresztantami. **A.**

Listy słomianego wdowca

(List czwarty).

Moja Droga!

Jak zapewne już wiesz, krakowską Radę Miejską „djabli wzięli“, jak się mówi po krowodersku. Ojcem miasta został radca Wawrausz, który zaczął swe urzędowanie od tego, że pozostawił byłym radnym miasta gratisowe bilety tramwajowe. Początkowo powiadam Ci, zrobił się krzyk wielki wśród radców, ale jak się dowiedzieli, że gratisowe bilety tramwajowe pozostaną, że gratisowe miejsca do teatru miejskiego też im cofnięte nie będą, że nowy „przyboczny doradca“ ojca Wawrausza doda do biletów tramwajowych i teatralnych gratisowe wstępy do „Bagateli“, zredukowani radcowie miejscy uspokoili się.

Ojciec Wawrausz ogłosił już swój plan działania w Krakowie. Pierwszą czynnością jego będzie zdarcie kostki porfirowej i zaprowadzenie z powrotem asfaltu. W tym celu zostały już ulice Florjańska i Sławkowska, rozkopane, kostka porfirowa przed miesiącem ułożona wyjęta i wrzucona do Wisły, a w tych ulicach zostanie z powrotem „nalany“ beton i asfalt. Ulica Basztowa ma być nazwaną ul. Rady Przybocznej, albo ul. Marjana Dąbrowskiego, albo krótko ul. Stapińskiego.

Zresztą nic nowego. Bułki po naszej ankiecie jeszcze gorsze jak były, piekarze powiadają, że Ojciec Wawrausz, jako początkujący w zawodzie „taty“, ma miękkie serce i nic im nie zrobi, więc poco mają piec lepsze pieczywo, kelnerzy strajkują dalej i na ostatniem zebraniu uchwalili: 1) Podnieść swoje żądania o 200%. 2) Do Kolacji mają dostawać oryginalny Pomery, a nie jak dotychczas podły Palaguay. 3) Codziennie po południu mają im właściciele restauracyj urządzać wycieczki za miasto z muzyką i Dancingiem. 4) Przegrane wieczorem w ferbla mają pokrywać chlebodawcy, wygrane należą do organizacji. Wobec tego podałem się o przyjęcie mnie do stowarzyszenia „artystów serwetowych“, ale podanie moje zostało odrzucone, z powodu braku kwalifikacyj (nie umiem grać w ferbla, a zawsze mówiłem Ci, żebyś mi nie broniła, widzisz?). Całuję Cię twój

Mąż.

Dla dobra młodego pokolenia

Pod koniec ub. r. szk. uderzono na alarm! Opinja publiczna, oburzona słusznie ście drakońskiemi zarządzeniami Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Kuratorjum O. S. Kr., zarządzeniami, które godziły i godzą wprost w podstawy i możność kształcenia dzieci w szkołach średnich, wypowiadała się głośno, może nawet krzykliwie — choć zgodnie — na łamach pism codziennych, bez względu na ich przynależność partyjną.

Domagano się słusznie — nie już cofnięcia krzywdzących ograniczeń, ale rewizji planów, atakowano najwyższą magistraturę szkolną... domagano się jej ustąpienia. I cóż się stało?

Wystarczyło urzędowe oświadczenie pana Ministra, że zarządzenia w okręgu krakowskim polegały na „mylnej interpretacji Kuratorjum O. S. Kr. rozporządzeń ministerjalnych“ (Kuratorjum temu nie zaprzeczyło, więc nie wiadomo, kto zawinił, czy referent warszawski, mówiący „hieroglifem stylu“, czy — mniejsza o to, jaki — referent krakowski), ze strony zaś kuratorjum urzędowe oświadczenie, że młodzież do kl. I. znajdzie pomieszczenie w dwu (klasycznych z łaciną i grecką) gimnazjach: I i III.

I znowu cisza: żadnych zmian u góry z jednej strony (co tam szkoła, wewnętrzna polityka góra!), a „dolce farniente“ rodziców i władzy szkolnej na letnich wywczasach z drugiej.

Że w tej chwili spraw zasadniczych jak plany naukowe, szkoły zawodowe, reforma egzaminów dojrzałości na krótko przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego poruszać ciągle nie można, choć o nich zapominać nie wolno, to prawda, prawda tem większa, że wszelkie w tych kierunkach zmiany byłyby znowu „na kolanie“ przeprowadzone. Ale są sprawy, które nas bezpośrednio obchodzą i to w bardzo niedalekiej przyszłości, bo zaledwo za miesiąc.

Jak długo istnieje państwo polskie, powiedzmy krócej kuratorjum O. S. Kr. — na początku każdego roku szkolnego panuje, szczególnie w szkołach średnich i to głównie krakowskich, dziwny chaos. Mniejwięcej do połowy października niema regularnej nauki, a przyczyn tego wiele.

Dwumiesięczne ferje, to czas najdogodniejszy dla kuratorjum, by wtedy tak wszystko przygotować, iżby ta niemała maszyna szkolna funkcjonowała przez całe dziesięć miesięcy należycie. Żaden dział administracji państwowej nie ma takiej sposobności do pracy przygotowawczej. A tymczasem kuratorjum w tym właśnie czasie urzęduje fikcyjnie — większość na urlopach tak, że możnaby jego filję gdzieś u stóp Tatr utworzyć. Dopiero we wrześniu — a w tym roku specjalnie — będzie urwanie głowy. Gdzie umieścić uczniów? Brak miejsca, przepełnienie, bo klasy z końcem roku zredukowano, a lokalu użyto na inne cele, jak nauka hebrajszczyzny, lampy kwarcowe itd.! Trzeba tworzyć paralelki popołudniowe a to tembardziej, że cały szereg nauczycieli bez miejsca. Starsi wrócili z urlopów, wyzdrowieli lub tych urlopów odmówiło Ministerstwo, młodych, mianowanych uprzednio na ich miejsce przenosić nie można. Gdzież „kawaler“ znajdzie na prowincji pomieszczenie, (te czasy, kiedy każdy musiał być jakiś czas na prowincji minęły); jakże go przecież przenieść, kiedy on w „stronnictwie“ niezbędny?!

Paralelki się tworzy, minnuje tymczasowo kierownika, a Warszawa zakłada swoje „veto“: w budżecie tego nie przewidziano. Znowu zmiany, ale chwilowe... Raz wraz ktoś jedzie do Warszawy (za djetami), organizuje się deputacje rodziców — aż po długich pertraktacjach, gdzieś z końcem października paralelki utworzą, a tymczasem nauki jakby nie było. Nauczyciele nie wiedzieli, co się z nimi stanie, po kilku dniach przenoszono ch z zakładu do zakładu — jakże mieli uczyć? A młodzież?! Ta tymczasem uczyła się pilnie życia „z dnia na dzień“, wiedziała — i to nie zawsze — jakie będą przedmioty dnia następnego, bo o ułożeniu stałego rozkładu godzin w tych warunkach i mowy być nie mogło. Czy to dla jej dobra, ta „i poglądowa i praktyczna“ zarazem nauka dyletantyzmu?!

Definitywne ułożenie rozkładu sił i czynności nauczycielskich w poszczególnych zakładach jest tem więcej potrzebne, że i tak około 15 września „komisarze“ i ich zastępcy do egzaminów dojrzałości dla eksternistów, mianowani przez kuratorjum z rozmaitych zakładów na jakich 10 dni wprowadzą dezorganizację w swoim zakładzie, nie mówiąc już o maturze wrześniowej uczniów publicznych...

Obok tych spraw nie należy też zapominać, że i w nadchodzącym roku szkolnym będą miesiące zimowe, należy więc zawczasu zakłady w węgiel zaopatrzyć, bo wątpliwą jest rzeczą, czy rodzice podadzą znowu chętnie ucho na kwestę, pokryją koszta opału, lub też — jak to miało miejsce w pewnym wypadku w ub. r. s. wraz z drugiem śniadaniem zechcą dzieciom wkładać do torby bryłkę węgla na opał.

Nie wątpimy, że nasze Kuratorjum ożywione „dobrą wolą“ (w którą nie mamy powodu wątpić) i dla dobra młodego pokolenia nie spuści z oczu tych i wielu jeszcze innych tak aktualnych spraw, pomne, że właśnie z pozornych drobiazgów składają się rzeczy wielkie. **(tr).**

Z NASZYCH LETNISK I ZDROJOWISK

Krynica

22 lipca 1924.

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „Kurjerze Wieczornym“ z dnia 20 lipca o bezprawnej podwyżce czynszów przesyłam kilka słów dla zobrazowania, jak wygląda pobyt w Krynicy w obecnym lipcowym sezonie.

Po ogłoszeniu reskryptu Ministerstwa 14/6-1924 ustalającego ceny tak za pokoje jak i utrzymanie (pokoje 3—6 zł., utrzymanie I. klasy 7 zł., II. klasy 6 zł., przy trzyrazowem podawaniu potraw) zaczął się silniejszy napływ kuracjuszów, a w ślad za nim rozpoczęła się nanowo lichwiarska orgja.

Idzie ona w dwóch kierunkach: odważniejsi śrubują ceny, mniej odważni, a również bezwstydni, obniżają ilość i jakość podawanych potraw, a to przez brak przystawki przepisanej, brak chleba, tłuszczu itd.

Aby choć częściowo uprawnić ten wyzysk, właściciele pensjonatów spowodowali Komisję Zdrojową do uchwalenia w dniu 1 lipca nowej podwyżki cen (pokoje o 50—60 prc., utrzymanie I. klasy do 15 procent.

Starostwo podwyżkę cen pokoi odrzuciło, a utrzymania zatwierdziło, aczkolwiek w tym samym czasie urzędnicy mają płace obniżone i aczkolwiek Krynica i tak należy do najdroższych uzdrowisk w kraju. Nie wiemy, czy zatwierdzenie to odbyło się za wiedzą Ministerstwa, które podobno rekurs wniesiony z powodu ustalenia cen odrzuciło, kuracjusze jednak uważają tę podwyżkę za bezprawną.

Jedyną drogą dla kuracjuszów jest płacenie cen ustalonych przez Województwo i to od czasu ogłoszenia.

Wreszcie pomimo odrzucenia przez Starostwo podwyżki cen pokoi, i pomimo to, że komisja ustaliła indywidualne ceny każdego pokoju w każdym pensjonacie (o czem ogół kuracjuszów nie wie) pobierają pensjonaty albo swoje nowe ceny niezatwierdzone, albo ceny różne, a wyższe od zatwierdzonych. Fakty te winny być zgłaszane do urzędu lichwy mieszkaniowej.

W ten sposób dochodzi utrzymanie tutaj **do 20 złotych**, nie licząc taksy kuracyjnej, kąpieli, dojadania po restauracjach itd.

Podobne zdzierstwo uprawiają i niektóre sezonowe mleczarnie.

Jedynem lekarstwem byłoby spowodowanie Komisji Zdrojowej do uchwały, umożliwiającej stołowanie się poza pensjonatami przy zatrzymaniu pokojów w tych pensjonatach, które, pobierając wysokie ceny, odżywiają kuracjuszów niedostatecznie, niesmacznie, ale o tej dziedzinie w następnym liście.

Na skutek panującego niezadowolenia przybył tutaj delegat Starostwa celem przeprowadzenia dochodzeń.

Nie piszę narazie o innych stronach pobytu w Krynicy. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa cen. Przyjeżdżają ludzie o ograniczonych dochodach (urzędnicy, nauczycielki); na kurację parotygodniowa przywożą uciułane oszczędności, zaliczki spłacane przez szereg miesięcy, i nie wiedzą co płacić będą jutro, skoro 17 lipca mają płacić wyższe ceny od 2 lipca, skracają pobyt, denerwują się, wnoszą bezcelowe zażalenia o poprawę wiktu do Komisji Zdrojowej, która odpowiedniej egzekutywy nie posiada, a że i o kąpiele bardzo trudno, pomijając ich wysoką cenę (gazowa około dolara, borowinowa około 1 i pół dolara), wyjeżdżają z tem uczuciem, że cały ich wysiłek idzie na marne. Przyjeżdżają i tacy, co mogli zapłacić za paszport 500 złotych; chcieli poprzeć uzdrowisko krajowe. Żałują tego serdecznie i obiecują sobie tego błędu nie powtórzyć, bo i oszczędności nie dokonali i sezon wypoczynkowy zepsuli.

Aby tych kilka słów nie przebrzmiało bez echa, zwracamy się do Starostwa, by zechciało wprowadzić choćby najprymitywniejsze rzeczy stosowane powszechnie, a mianowicie:

1) ogłosić, że ceny za pokoje obowiązują według ogłoszenia Województwa, ale nie w tej formie ogólnej 3 do 6 złotych, tylko według wykazu komisji, która wszystkie poszczególne pokoje w pensjonatach wyceniła;

2) zażądać od Komisji Zdrojowej, aby w każdym pensjonacie, tak jak w hotelu figurowała w każdym pokoju jego cena, lub choćby ogólny spis szczególnych cen pokojowych na widocznym miejscu (w paru pensjonatach, które znam, ceny te są dla gości tajemnicą);

3) pouczyć Komisję Zdrojową, że ogłoszone ceny są ważne od czasu ogłoszenia, bo skoro np. piszącego te słowa zapewniano jeszcze 12 lipca, że ceny Wojewódzkie obowiązują, to nie będzie on płacił nowych cen od 2 lipca, kiedy je 17 lipca ogłoszono.

Szereg ludzi oblicza swój pobyt na podstawie obowiązujących cen i niestosowanie się do tych zwyczajów przez Komisję Zdrojową naraża kuracjuszów i właścicieli pensjonatów na procesy, które dla nikogo nie są pożądane, a zwłaszcza dla pensjonatów, które w wielu wypadkach przy tych procesach będą atakowane o sprawy, kwalifikujące się do sądów karnych. **Kuracjusz.**

DZIAŁ GOSPODARCZY

Tydzień gospodarczy

Kraków, 25 lipca.

(—) Wielkiem wydarzeniem giełdowem ostatniego tygodnia jest oczekiwana przez wszystkich, a niespodziewana wybitna zwyżka akcyj. Kursy naszych walorów giełdowych doszły do takiego poziomu, że wszelka gra na dalszą zniżkę wydawała się już niebezpieczną. Istotnie na alarmujące głosy sfer gospodarczych, które zapowiadały załamanie się całego gmachu naszych finansów i naszej produkcji, giełda zareagowała niesłychaną w historji gospodarczej paniką. W przeciągu 6 miesięcy papiery przeciętnie utraciły około 80% wartości giełdowej, którą reprezentowały z początkiem stycznia br. Ta nagła deruta giełdowa w wielkim stopniu przyczyniła się do zaostrzenia przesilenia gospodarczego, stwarzając w majątku narodowym nagłą i dotkliwą lukę. Wiele upadłości notowanych w Polsce powstało tylko stąd, że dłużnicy, którzy liczyli przy uregulowaniu swych zobowiązań na swój portfel akcyj, nagle dotknięci zostali spustoszeniem giełdowem, wywołanem paniką. W dodatku akcje tych niewypłacalnych wędrowały na giełdę dla egzekucyjnej sprzedaży i pogarszały w dalszym ciągu sytuację giełdową.

Przy absurdalnie niskich kursach podaż akcyj, która płynęła na giełdę nieprzerwanym strumieniem przez blisko pół roku, wreszcie zamarła. W okresie stabilizacji i deruty giełdowej, nastąpiło przewłaszczenie stanu posiadania w przemyśle. Akcje dostały się z rąk dawnych inflacyjnych właścicieli do rąk nowych posiadaczy. Proces ten wydaje się być już na ukończeniu. Nowi właściciele nie zdradzają ochoty pozbywania się swego majątku za bezcen i czekają lepszych czasów.

Zwyżka akcyj ostatnich 10 dni przeciętnie sięga 80% najniższych kursów. Jest to więc poprawa wybitna. Zwyżka ta jest z jednej strony wypływem pewnego złagodzenia sytuacji na rynku pieniężnym, z drugiej strony sama przez się przyczyni się do dalszej poprawy sytuacji. Alarmy okazały się przesadne. Nastąpiło pewne uspokojenie umysłów i przeświadczenie, że unikniemy „katastrofy gospodarczej". Ani ogłoszone dotychczas cyfry eksportu, cyfry produkcji górniczej, wpływów podatkowych, bezrobocia itd. nie wskazują na rozpaczliwy stan gospodarczy. Zawdzięczamy to w wielkiej mierze rolniczemu charakterowi kraju. Oczywiście stan przemysłu jest w dalszym ciągu bardzo ciężki, ale byłoby zdumiewające, gdyby było inaczej. Również na rynku kredytowym daje się zauważyć ostatnio pewne odprężenie sytuacji i lekka zniżka stopy procentowej. — Podczas, gdy jeszcze miesiąc temu 6—8% było stopą przeważającą na rynku prywatnym, ostatnio przeważa stopa 3—5% miesięcznie. Wierzyciele sami zniżają swe żądania, porobili bowiem smutne doświadczenia wysokiemi nadmiernie procentami. Okazało się, że kapitaliści, którzy wypożyczali na wysokie procenty, doprowadzili swych dłużników do ruiny, siebie zaś narażali na utratę nietylko procentów, ale i kapitału. Oczywiście tak wygórowana stopa jest a la longue nie do utrzymania i musi sama przez się ustąpić. Prędzej, czy później bowiem braknie dłużników, którzy mogą płacić tak wygórowane odsetki. Z drugiej strony zwyżka kursów, o ile okaże się trwałą, pociągnie za sobą poprawę sytuacji na rynku pieniężnym; zwyżka ta bowiem jest niczem innem, jak przyrostem wartości majątkowych, zwiększeniem zdolności płatniczej sfer gospodarczych.

Zapewne w obecnej sytuacji gospodarczej brak podstawy do wybitniejszej i trwałej poprawy sytuacji giełdowej. Mimo to kursy ostatnio osiągnięte były wynikiem paniki i przypuszczać należy, że po ostatniej lekkiej poprawie kursów nastąpi na giełdzie okres stabilizacji. Pierwsze przewalutowania kapitałów akcyjnych dowiodły, że wartość bilansowa akcyj przewyższa przeciętnie 3-krotnie wartość giełdową z przed 10 dni.

Okazuje się więc, że dewiza fachowców giełdowych, zalecających „przetrzymywanie akcyj i wyczekiwanie konjunktury" jest słuszna. Życie gospodarcze a wraz z niem i giełda, to wieczne balansowanie i szukanie równowagi. Odchylenia są stałe w jednym i drugim kierunku. Dlatego nieuzasadniony jest zarówno rozpaczliwy pesymizm przy odchyleniu in minus, jak i przesadny optymizm, przy odchyleniu in plus. Jak zawsze prawda leży w pośrodku; prawdą więc jest zachowanie równowagi i spokoju.

Zniżka cen sygnalizowana ze wszystkich stron nie objęła ważnej i niezwykle doniosłej dziedziny: gospodarstwa publicznego. Mam na myśli przedewszystkiem taryfy kolejowe. Wobec zniżki cen taryfy kolejowe stanowią coraz większy procent wartości towaru. Taryfy kolejowe są naogół bardzo wygórowane i przeciętnie o 50% wyższe od przedwojennych. Przy obecnym poziomie cen hurtowych, które już osiągnęły parytet przedwojenny, a nawet przy poziomie kosztów utrzymania taryfy kolejowe przedstawiają się nadmiernie wygórowane. Należałoby więc ułatwić gospodarstwu społecznemu proces zniżki cen i zainicjować ogólną zniżkę taryf przewozowych. Zdaje się, że zyskałyby na tem nie tylko gospodarstwa prywatne, ale także i finanse kolei. Nastąpiłoby bowiem ożywienie ruchu towarowego.

W ustawodawstwie społecznem uczyniono wyłom przez wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie. Wyłom ten nastąpił pod wpływem konkurencji niemieckiej. I tym razem sprawdziła się teza, iż 8-godzinny dzień pracy jest sprawą międzynarodową, a właściwem forum dla jej rozstrzygnięcia jest ustawodawstwo międzynarodowe. Jak wnosić można z enuncjacji przedstawicieli Niemiec na genewskiej międzynarodowej konferencji pracy, 10-godzinny dzień pracy jest tam zjawiskiem przejściowem, które wkrótce po ustabilizowaniu stosunków produkcyjnych ustąpi 8 godzinom pracy. W ten sposób i u nas częściowy 10-godzinny dzień pracy mógłby ulec likwidacji bezboleśnie dla naszego przemysłu. Ze stanu rokowań na G. Śląsku można wnosić, że robotnicy przyjmą warunki 10-godzinnego dnia pracy, choćby ze względu na puste kasy związkowe i beznadziejne szanse strajku w obecnej sytuacji.

Likwidacja przedsiębiorstw rozpoczęła się na wielką skalę. W zakresie spółek akcyjnych 2 spółki już zlikwidowały swą działalność, a 5 spółek dalszych uchwaliło już likwidację.

W ten to bolesny sposób stabilizacja daje się we znaki sferom gospodarczym.

Z przemysłu spirytusowego

W przemyśle spirytusowym przesilenie trwa nadal, powodowane ogólnemi przyczynami, charakterystycznemi dla kryzysu naszego przemysłu. W ostatnich dniach przesilenie nabrało form ostrzejszych, zwłaszcza na ziemiach b. zaboru pruskiego, gdzie wprowadzono dopłatę akcyzową komunalną, wynoszącą 80 groszy. Obciążenie podatkowe spirytusu jest tak znaczne, że wpływa na

---

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich

syn Genowefy

19

Tu zaniepokoiła go jeszcze myśl, że był sam jeden a tamtych jest dwóch... I pies... ten był najgroźniejszy. Wieś była wszakże blisko. koń pod ręką, a ludzie ci najwidoczniej wyczerpani. Ten w tyle ledwie powłóczył nogami.

Podpuściwszy ich na kilkadziesiąt kroków, zdjął karabin, wycelował do psa i wystrzelił.

Sukces był, ale tylko częściowy. Pies zakręcił się bowiem w miejscu, zawył krótko i nagle puścił się ku wsi, jak strzała.

Zbiegowie przystanęli, jak wryci.

— Stój! — krzyknął starosta, wychylając się z za drzewa. — Ręce do góry — dodał, podchodząc ostrożnie ku nim.

Ach! to ty zbóju! — krzyknął pierwszy, patrząc nań zdumionemi oczyma.

— Tak, to ja obwiesiu! nie podchodź ani krok, bo strzelę w łeb! A co, spotkaliśmy się panie kuchmistrzu! — tryumfował na widok bezsilnej wściekłości pana Sabo. — Pieseczek już gotów, a z wami porachuję się, gdzie należy. Marsz przedemną! — ukazał na wieś, dosiadając konia.

Ze wsi, gdzie zasłyszano strzał, wybiegło już kilkoro ludzi na ich spotkanie. Starosta zbył ich krótkiem słowem i powiódł jeńców sam, aż do swojego domostwa. Tu zwołał starszych na naradę, na której postanowiono utrzymać rzecz w tajemnicy przed obozem, aby nazajutrz odprawić zbiegów wprost w ręce władzy. Zarządzono też doraźne śledztwo, lecz nie zdołano niczego wyciągnąć od pojmanych. Jeden klął coś w obcym języku, drugi plótł coś o burzy, równinach i o nogach rozbolałych.

Na noc własnoręcznie zamknął ich starosta w stodole. Potem udał się do wsi, dopytując się o psa. Ten znikł jednakże jak kamień w wodę, aczkolwiek tu i owdzie widniała na śniegu krwawa farba.

Pomimo późnej nocy chata Niklasa pełną była narodu. Kto nie mógł zmieścić się wewnątrz, stał u drzwi lub chodził po uliczce tam i sam, aby od czasu do czasu zajrzeć ostrożnie do izby. Nie spał i pan starszy konwojent i lekceważąc wszelakie rygory popijał po staremu w swym baraku.

Albowiem z Niklasem było źle. Od chwili ucieczki jeńców stan jego pogorszył się do tego stopnia, że lada dzień spodziewano się końca. Nie jadł już, nie pił, nie dbał o nic, a na wszelkie zapytania o stan jego zdrowia odpowiadał giestem ręki ku piersi, dając do poznania, że mu jest duszno. Leżał też przy otwartych drzwiach zarzucony wszystką ciepłą i delikatną odzieżą, którą zdołano zebrać w obozie. Przy piecyku i dokoła łoża dzień i noc czuwali koledzy. Nie czynił im wstrętów ani pan starszy, ani inżynier. Raz, że Niklas nie był byle kim, drugie, że szalejąca burza śnieżna uniemożliwiła jakąkolwiek robotę w polu. A może i dlatego, że razem z całym obozem stracili głowę po ucieczce kuchmistrza.

Nietylko jednak śmierci Niklasa oczekiwano tak tłumnie. Łudzono się przecież nadzieją, że Niklas przed śmiercią pouczy jeszcze wszystkich, co właściwie znaczyć ma ucieczka pana Sabo w dziwnem towarzystwie Wukinczicza i Schmerzenreicha. Dlaczego i dokąd uciekli w burzę tak okropną? Czyż nie wiedzieli, że tam w tych dzikich stepach gorzej musiało być, jak w obozie, gdzie mimo wszelki ucisk, żyło się jednak jako tako. Jak się to stało, że ich złapać nie zdołano, choć na głowie stawał ten podły starosta... Musiał wiedzieć o tem wszystkiem pan Niklas, tak bardzo lubiany i ceniony przez kuchmistrza. Wiedział i nie chciał powiedzieć.

Więc kiedy zrzadka poruszały się usta Niklasa, wpatrywano się w nie z naprężeniem w oczekiwaniu ważkiego słowa. Lecz Niklas szeptał tak cicho, że nie rozumieli go nawet ci, którzy siedzieli u wezgłowia tapczanu. Głośniej odzywał się tylko wtedy, gdy zamykano drzwi przed frontowymi atakami wichury. I niepokoił się na łożu dopóty, póki drzwi nie otworzono. Potem zapadał znowu w stan półmartwy. I patrzał a patrzał w potrząsany zawieją step oczyma znieruchomiałemi. Wielu upatrywało w tem znak, że czeka na jakąś wieść od zbiegłych. Tem duszniejszą stawała się tajemnica ciążąca nad łożem chorego.

Czwartego dnia po ucieczce burza przycichła i roztajała w nagłej odwilży. Popołudniu spadł deszcz. Potem nadciągnęła noc czarna i cicha i stanęła u drzwi lepianki murem ćmy nieprzebitej.

Chory więcej jakgdyby jął dawać oznaki życia. Kazał zdjąć z siebie część pościeli i wyżej ułożyć głowę. Pierś jego zaczęła poruszać się usilnie, a ręce błądziły po barłogu niespokojnie. Jeno oczy tkwiły wciąż w wylocie drzwi, jednakowo szklane i nieruchome.

Ktoś z dozorującego koła oświadczył, że Niklas jest widocznie na przełomie choroby i radził podać mu szklankę mleka. Lecz ojciec Sebastjan rozkazał przynieść biblję. Przewidywał słusznie, albowiem Niklas mlekiem wzgardził, a usłyszawszy pierwsze słowa pisma świętego, uśmiechnął się leciuchno, a dobrotliwie. Uśmiech ten pozostał stale na twarzy jego, choć jedna za drugą przewracała się przeczytana karta i przychrypł cokolwiek gruby głos ojca Sebastjana.

Jeńców przybywało z chwili na chwilę. Wieść o tem, że Niklasowi czytają już biblję, rozeszła się w mgnieniu oka po baraku i postawiła wszystkich na nogi. Niejeden radby był wyręczyć ojca Sebastjana, ale ten nie wypuszczał książki, choć z wytężenia nabrzmiały mu na skroniach żyły. Zauważywszy, że zamykają się już zwolna oczy chorego, szepnął tylko, aby z nad jego łoża zdjęto krzyż, a z baraku przyniesiono świecę.

Potem oczyścił okulary, złożył na piersiach ręce Niklasa i czytał dalej podniesionym nieco i uroczystszym niż dotychczas głosem. Powaga zadania, do którego czuł się jedynie powołanym owładnęła nim najzupełniej. Zapomniał nawet o pewnem wewnętrznem zniecierpliwieniu, że tak już wolno umiera ten człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zmniejszenie konsumcji. Spożycie w roku bieżącym wyniesie zaledwie połowę zeszłorocznego. Wprowadzenie monopolu usunie wprawdzie troskę producentów o zbyt jednakże dalsze zwiększone opłaty podatkowe, które będą musiały być wprowadzone z powodu wielkich kosztów organizacyjnych wpłyną znowu na obniżenie konsumcji, a w związku z tem i produkcji. Z tych powodów w roku bieżącym i przyszłym konjunktura w tej gałęzi przemysłu przedstawia się nie zbyt pomyślnie. — Cena spirytusu wynosi 0.70 zł. bez wszelkich opłat; w większych partjach można nabyć u kupców poniżej tej ceny, jako zmuszonych do sprzedaży z braku wolnej gotówki. Ten objaw przyczynia się również do powiększenia niepewności na rynku.

Wpływy podatkowe w czerwcu

Ze sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu tymczasowego zestawienia o wpływach niektórych danin i monopoli państwowych w czerwcu r. b. dowiadujemy się, że największe wpływy w tym miesiącu dała Izba Skarbowa Warszawska, mianowicie 13.9 mil. zł., oraz poznańska 10 mil. zł. Lwowska Izba Skarbowa dała 9.7 mil. zł. Łódź stoi dopiero na czwartem miejscu pod względem wpływów podatkowych: Łódzka Izba Skarbowa dała w czerwcu 5.2 mil. zł., a więc nie wiele więcej niż krakowska, która dała 5 mil. zł. i Kielecka, która dała 4 mil. zł.

Białostocka Izba Skarbowa dała 3.3 mil. zł., Lubelska 3 mil. zł., Grudziądzka 2.2 mil. zł., Wileńska 2.1 mil. zł., Brzeska 1.7 mil. zł. Najmniejsze wpływy dała Łucka Izba Skarbowa, mianowicie 1.3 mil. zł.

Z zestawienia z wpływami z miesiąca poprzedniego przekonywujemy się, że i w maju największe wpływy dały Izby Skarbowe: Warszawska, Poznańska i Lwowska; i w maju również Łódź znajdowała się na czwartem miejscu, na piątem zaś Kielce, które w maju dały większe wpływy niż Kraków; pozostałe Izby Skarbowe szły w tej kolejności w maju i w czerwcu.

Rozporządzenie o ulgach celnych

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie zmiany poprzednich rozporządzeń o ulgach celnych. Lista towarów opłacanych według nowej stawki ulgowej zawiera: 1) wino skażone solą dla wyrobu winiaku — 10 prc., 2) łososie żywe, nieżywe, mrożone, śnięte, solone — 80 prc., 3) tłuszcze zwierzęce, odsączone przerobione, zestalone oleomargaryna, tłuszcze odpadkowe — 20 prc., 4) kauczuk, gutaperka — 20 prc., 5) azotniak wapnia — 80 prc., 6) wodorosiarczyk sodu — 20 prc., 7) octan wapnia surowy — za zezwoleniem ministra skarbu — 20 prc. Zniżki te rozumieją się w stosunku do stawek normalnych nowej taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924 r.

KRONIKA KRAJOWA

(r) **ODPOWIEDŹ MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU NA MEMORJAŁ KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW.** Ministerstwo przemysłu i handlu w odpowiedzi na memorjał z 10 bm. zakomunikowało Krakowskiemu Stowarzyszeniu Kupców, że rezolucje stowarzyszenia podało do wiadomości Ministerstwa skarbu i Ministerstwa spraw wewnętrznych. Rezolucje dotyczące podatku od obrotu oraz opłat za świadectwa przemysłowe będą wzięte pod uwagę przy rewizji dotychczasowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

(r) **WIZY PASZPORTOWE DO NIEMIEC.** Ciągle jeszcze za wyjazd do Niemiec żąda konsulat opłaty za wizę w kwocie 135 złotych, motywując to tem, że analogiczną sumę musi obywatel niemiecki zapłaci za wyjazd do Polski. Retorsja powyższa dotyka przedewszystkiem obywateli polskich, którzy daleko więcej podróżują do Niemiec, niż Niemcy do Polski. Natomiast rząd austrjacki z dniem 1 sierpnia obniża opłatę za jednorazowy wyjazd do Czechosłowacji z 54 na 30 koron czeskich, a za wizę, uprawniającą do wielokrotnego przejazdu granicy ze 114 na 60 koron czeskich.

(r) **ILOŚĆ KONZULATÓW I POSELSTW POLSKICH.** Obecnie Polska utrzymuje 58 konzulatów. Belgja liczy natomiast 60 konzulatów, Czechy 79, a Stany Zjednoczone 376. Jeden konzulat polski kosztuje przeciętnie 101.000 złotych, a przeciętne wydatki Czech jednego konzulatu 129.000. Poselstw posiada Polska 27, Anglja 49, Niemcy 47, Francja 45 a Austrja 12.

(r) **LWOWSKO-TOMASZOWSKA KOLEJ ŻELAZNA,** Spółka akcyjna w Wiedniu przeniosła swą siedzibę do Lwowa.

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ OD WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO. Rada Zawiadowcza PKO uchwaliła na ostatniem posiedzeniu podnieść stopę procentową od wkładek na książeczki oszczędnościowe PKO z 4 i pół procent na 9 procent począwszy od dnia 1 sierpnia br. To wydatne podwyższenie stopy procentowej zachęci niewątpliwie szerokie sfery społeczeństwa do lokowania swych oszczędności w PKO, która zapewnia swym klijentom szereg korzyści i udogodnień.

Korzyści i udogodnienia są następujące: 1) całkowita gwarancja Państwa całości, zwrotu i oprocentowania oszczędności; 2) wykluczona jest strata kapitału, lub wypłata przez osoby niepowołane na wypadek zgubienia lub kradzieży książeczki, gdyż PKO uskutecznia wypłaty tylko do rąk właściciela za sprawdzeniem jego podpisu, który znajduje się w PKO i po ewentualnem wymienieniu hasła, które każdy może sobie obrać, lub osobom przez właściciela upoważnionym zapomocą pełnomocnictw, których formularze otrzymać można w każdym urzędzie pocztowym; 3) odsetki od oszczędności umieszczonych w PKO wolne są od podatku rentowego; 4) ani oszczędności złożonych w PKO, ani książeczeń oszczędnościowych zasekwestrować nie można.

Oddział PKO w Krakowie przyjmuje wkładki i wydaje książeczki oszczędnościowe codziennie w godzinach urzędowych (od 8-mej do 1-ej a od 1 sierpnia także i w godzinach popołudniowych) w swoim lokalu przy ulicy Wielopole.

(r) **CENY ZŁOTA I SREBRA.** Ceny za złoto płacone przez Bank Polski nie ulegają obecnie żadnej zmianie; za złoto płaci się bowiem według parytetu w stosunku do złotego. Srebro kupuje Bank Polski na wagę w stosunku do zawartości srebra w poszczególnej monecie. Za 1 gram srebra płaci Bank Polski 10 groszy.

(r) **NIEDOSTATECZNE ZAOPATRYWANIE KRAKOWA W BILON.** Bank Polski w Krakowie otrzymuje z Warszawy bilon po 1, 5, 10, 20 i 50 groszy. Przesyłki bilonu są jednak niedostateczne. Ponieważ z każdego transportu Oddział Krakowski musi zaopatrywać filje Banku Polskiego w Bielsku, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie, dla Krakowa pozostają drobne ilości. Szczególnie odczuwać się daje brak 5, 10 i 20 groszówek, na który to bilon i papiery jest największe zapotrzebowanie. Jakkolwiek Oddział Krakowski wysyła co tydzień urzędników do Warszawy po bilon, centrala Banku Polskiego przysyła niedostateczne ilości.

RATYFIKACJA KONWENCJI HANDLOWYCH. Na wczorajszem posiedzeniu Komisja spraw zagranicznych senatu ratyfikowała konwencję handlową polsko-duńską, konwencję polsko-finlandzką, konwencję sanitarną polsko-łotewską i poprawki do art. 20 konwencji handlowej polsko-francuskiej.

UCHWALENIE USTAWY O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM W KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ. Sejmowa komisja skarbowo-budżetowa obradowała wczoraj nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym. Całą ustawę przyjęto z szeregiem zmian.

MARKI ZNIKAJĄ Z OBIEGU. W ciągu ostatniej dekady — od 10 do 20 bm. — ilość marek w obiegu zmniejszyła się znowu o 22 tryljony i wynosi obecnie 49 tryljonów.

Od chwili powstania Banku Polskiego, tj. od dnia 28 kwietnia r. b. wycofano więc z obiegu 521 tryljonów mkp., co świadczy o wysokiej sprawności naszej instytucji emisyjnej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 25 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0.76
Przemysłowy	0,64—0,62
Małopolski	0,62
Browary Lwowskie	10,25—10,00
Cegielski	0,77
Chodorów	5,90—5,72
Chybie	7,90—7,75
Cmielów, fabryka porcelany	0,75—0,80
Lokomotywy	0,55
Polska Nafta	0,50
Oikos, zakł. przem. drzew.	3,10—3,20
Pezet, Pow. Zakłady bud.	0,28—0,20
Rakszawa, fabryka sukna	3,11—2,85
Siersza górn.	5,60—5,55
Sole potas.	5,80—5,78
Zieleniewski	10,00—9,80

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 25 lipca. W tys. Mraźnica 49, Tepege 44, Montany 75, Zieleniewski 134, Karpaty 183, Fanto 205, Galicja 1220, Schodnica 259, Lumen 10, Bank Hipoteczny 11, Nafta 220, Kol. Lwów-Czerniowce 126, Bank Małopolski 6.9, Browary Lwowskie 127, Rakszawa 42, Silezja 20.2, Krupp 183.

Giełda poznańska

Poznań, 25 lipca.

Arkona		Roman May	
B. Przem.	2,70	Młyn Ziemiański	
P. Bank Handl.	2,25	Płótno	0 50
P. Bank Ziem.	1.90	Pap. Bydgoszcz	0,50
Brow. Krotosz.	2,75	Poz. Sp. Drzew.	1,10
Cegielski	0,75	Starogar F. Mebli	
Cukrownia Zduny	70,00	Unja	6,20—6,30
Centrala Skór		Wojciechów	0,45
Galwana	3,00	Młynotwórnia	
Len w Toruniu	0,55	Wyroby ceramiczne	
C. Hartwig		Zjedn. Brow. Grodz.	1,60
Hartwig Kantor.	-	Pneumatyk	
Hurtownia Skór		Wyt. Chemiczna	0,45—0,40
Lubań		Tri	
Herzfeld Victorius		Sarmatia	7,50
Wiela Bydgoszcz		Tkanina	

Rynki towarowe

METALE.

Berlin, 25 lipca. Za 1 kg. Miedź elektrol. wire bars (100 kg.) 125, miedź rafin (99.998 prc.) 1.07—1.09, oryg. miękki ołów hutn. 0.60—0.61, surowy cynk hutniczy (w obr.) 0.58—0.59, cynk Remelted 0.47—0.50, cyna Banca, Straits i Australijska 4.55 do 4.65, — hutnicza 99 prc. 4.45—4.55, nikiel czysty 98—99 prc. 2,32—2.40, antymon Regulus 0.64—0.66, srebro w sztabach 0.900 91.00—91.50, złoto 27.90—28.00, platyna 14.70—14.90.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Wiedeń, 24 lipca. Za 1 kg loco fabryka bez opakowania. Przędza bawełniana: Nr. 5/10 sierpień—wrzesień 76 cent., Nr. 16 — 86 cent., Nr. 20 — 90 cent., Nr. 16/24 — 93 cent., Nr. 16/30 — dol. 1.01, Nr. 36/42 dol. 1.16, Nr. 42 dol. 1.18. Nici bawełniane: Nr. 10/12 sierpień—wrzesień 82 cent., Nr. 16/2 — 92 cent., Nr. 20/2 dol. 1.01, Nr. 20/2 amerykańska dol. 1.11, Nr. 30/2 dol. 1.22, Nr. 40/2 dol. 1.39

Giełda zbożowa

Kraków, 25 lipca. Pszenica dworska (75/76 26 do 26.50, — targowa (72/74 24.50—25.50, żyto dworskie (68/70) 14.50—15.50, — targowe (65/67) 14—14.50, owies dworski na paszę 16—16.70, — targowy na paszę 15—15.70, jęczmień na kaszę 13—14, — brow. 16.50—17.50, groch zwykły 31—33, — pastewny 16—17, — Victoria 48—52, — siewny 18.40—18.60, słoma żytnia długa 5.50—6, mak niebieski 55—58, — szary 48—50, mąka pszenna węgierska 48—49, 50 prc. okr. krak. 45—45.50, 40 prc. okr. krak. 47—47.40, ameryk. Patent 51—51, — żytnia 60 prc. okr. krak. 24.50—25, — 65 prc. 23.75—24.25, — 65 prc. okr. pozn. 24.50—25, otręby żytnie 7—7.20, — pszenne 8—8.30, fasola biała cukrowa Jasiek 55—58, — długa 40—44, — krasa 32.50—33.50, — mieszana 28—29, łubin niebieski 8—9, — żółty 15.50—16, bobik 14.70—15, siano słodkie okr. krak. 6.80—7.50, kasza jaglana kraj. 45—46, wyka 12—13, — do siewu czyszczona 13.50—14, koniczyna pastewna 8.20, rzepak 40—45. Tendencja dla zboża silniejsza, dla innych artykułów utrzymana.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

DYWIDENDY

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu. Dywidendę za rok 1923 w kwocie **Mk. 60.000** od akcji wypłaca **Bank Przemysłowców w Poznaniu.**

Zakłady Przemysłu Bawełnianego Juljusza Kindermana Sp. Akc. w Łodzi wypłacają za rok 1923 dywidendę w kwocie **4.05 złotych.**

OSTATNI TERMIN SUBSKRYPCJI.

29 lipca (wtorek): Towarzystwo Przemysłowo-Naftowe Lenartowicz, Bracia Rylscy i Ska S. A. w Warszawie. Ostatni termin dodatkowej subskrypcji. Na 2 stare 3 nowe akcje po 25 groszy. Miejsce subskrypcji: Bank Ziemiański w Warszawie, ul. Kredytowa 1.

Intrygi prawicy przeciw hr. Skrzyńskiemu

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj premjer Grabski konferował z ministrem Aleksandrem Skrzyńskim i o godzinie 11 wyjechał do Spały dla omówienia z prezydentem Rzeczypospolitej tej kandydatury. Powróci jutro popołudniu. Według naszych informacyj prawica za pośrednictwem p. Stanisława Grabskiego wywierała do ostatniej chwili nacisk na premjera, aby jednak cofnął projekt mianowania p. Al. Skrzyńskiego. Nie chce się wprost wierzyć, aby szkodliwe intrygi prawicy miały osiągnąć skutek. Gdyby jednak do tego przyszło, to — jak zapewniają — niewątpliwem jest, że p. Aleksander Skrzyński wycofałby się z delegatury do Ligi narodów. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Kraków, 26 lipca.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przemówienia obrońcy Dra Rosenzweiga, który w mowie swej opisał zachowanie się robotników krakowskich w ostatnich 10 latach i wykazywał faktami, że robotnik ten jest i był patrjotą polskim. Podniósł, że w społeczeństwie wyrobiło się już przekonanie, że proces ten winien był rząd umorzyć.

W końcu zajął się Dr. Rosenzweig szczegółową obroną swych klijentów, między nimi Rejmana i Ziffera Henryka.

Dr. Woźniakowski zwrócił uwagę przysięgłym, że w roku 1919 władza w Polsce była w ręku lewicy. Jednak lewica ta, stojąc twardo przy zasadzie praworządności, oddała władzę całemu społeczeństwu. Zawiodła się lewica. Rządy w Polsce nie wzięły w opiekę robotników a już rząd Witosa - Kiernika był najgorszym. Stąd w sercach robotników wrzało i to wrzenie było też powodem wypadków listopadowych. Że te zajścia nie przerodziły się w rewolucję, było zasługą Dra Marka i Dra Bobrowskiego. Mowę swą zakończył Dr. Woźniakowski uwagą, że rozejm zawarty przez gen. Czikla dotąd jeszcze trwa a rozejm ten zostałby przerwany, o ile werdykt ławy przysięgłych byłby zasądzającym.

Z kolei zabrał głos Dr. Śmiarowski, ostatni obrońca z ramienia PPS, tak iż po nim przemawiać jeszcze będą: Dr. Schönwetter i inni. Dr. **Śmiarowski** zreasumował momenty podniesione przez obronę, które przemawiają za uwolnieniem oskarżonych, a w szczególności wykazywał, że zachodzi brak faktycznych dowodów za winą osk. Skończył, prosząc, by sędziowie zapomnieli o polityce, a werdykt swój oparli na sumieniu własnem, nie patrząc na to, co społeczeństwo powie o wyroku.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od poniedziałku 21 lipca do piątku 25 lipca

AKCJE	Transakcje w złotych		AKCJE	Transakcje w złotych	
	21/VII	25/VII		21/VII	25/VII
Bank Przemysłowy . . .	0·50—0·58	0·57—0·60	Elektr. Siersza	0·25—0·27	0·27—0·30
Powszechny Bank Kredyt.	0·11	0·09 - 0·10	Porcelana Ćmielów . . .	0·80	0·90
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·25	5·10—5·25	„Krakus"	1·15—1·20	1·00—1·10
„Tohan"	0·48—0·51	0·50—0·53	Chodorów	5·70—5·80	5·75—5·80
Zieleniewski	9·40—9·85	9·80—10·50	Chybie	8·00—8·50	8·25—8·30
Cegielski, Poznań	0·78—0·85	0·79 - 0·85	A. Piasecki	1·60	2·35
„Trzebinia"	1·05 1·10	1·00—1·05	Jaworzno	20·00—21·00	20·00—19·75
Warsz. Parowozy	0·50	0·42—0·45	Gazy Zachodnie	3·90	4·15
Górka	18·25—18·50	18·25—18·50	Nobel	1·75	2·10
Siersza	5·30—5·60	5·55—5·65	Len	0·80	0·75
Tepege	8·25—8·30	8·15—8·25	Lokomotywy	0·75	0·70 - 0·72
Polska Nafta	0·45	0·51			

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 26 lipca. (PAT.) Otwarcie giełdy: Holandja 207 i trzy czwarte, Nowy Jork 544, Londyn 23.90, Paryż 27.65, Medjalan 23.50, Praga 16.10, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.39, Belgrad 6.40, Sofja 3.96, Wiedeń 0.0076 i pięć ósmych.

W 10 rocznicę wymarszu kadrówki legjonów

Dnia 10 sierpnia br. odbędzie się w Lublinie III zjazd Legjonistów Polskich w Lublinie. Uroczystość rozpocznie poświęcenie fundamentów szkoły powszechnej, budowanej jako pomnik na polu bitwy, stoczonej przez Legjony pod Jastkowem koło Lublina. W południe nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu, w czasie którego wygłosi odczyt Marszałek Józef Piłsudski, poczem toczyć się będą obrady zjazdu. Dnia 11-go sierpnia odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legjonowego" w Radomiu i wręczenie dyplomu obywatela honorowego Marszałkowi Piłsudskiemu przez Radę M. Radomia.

Z KRAJU

ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA DÓBR. „Gazeta Lwowska" donosi z Kałusza, że ubiegłej nocy popełniono tam morderstwo rabunkowe na osobie Tadeusza Mencla, właściciela dóbr, zamieszkałego w Bedyni pow. Kałuskiego. Dwór splądrowano. Działa tu prawdopodobnie zorganizowana banda, gdyż tej samej nocy dokonano drugiego napadu rabunkowego na jeden z dworów położonych niedaleko Bedyni. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

TĘPIENIE LICHWY RESTAURACYJNEJ. Z Warszawy donoszą: Oddział walki z lichwą komisarjatu rządowego prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie cen w restauracjach. Pobierający nadmierne ceny ukarani zostaną administracyjnie lub sądowo.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. ŻYZNOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbyło się w kościele np. Kanoniczek nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Żyznowskiego. Mszę św. odprawił ks. Langer. Pieśni religijne wykonali pp. Margot-Kaftalowa, Metaxian, Chorin i prof. Dworakowski. Na organach grał prof. Wacław Kamiński. Kościół był przepełniony przed stawicielami prasy, literatury, sztuki i teatru.

ZE ŚWIATA

MARYAŻ W SFERACH WYSOKIEJ ARYSTOKRACJI. Z Londynu donoszą: Miss Alice Astor córka lorda i lady Astor wyszła za mąż za ks. Sergiusza Obolenskiego. Ślub odbył się wczoraj w kaplicy królewskiej. Jak wiadomo ks. Oboleński po stracie swych dóbr, wskutek rewolucji rosyjskiej, przebywał na emigracji w Londynie, gdzie utrzymywał się z lekcji muzyki i tańców.

PLAN RESTAURACJI PETERSBURGA. Z Moskwy donoszą: Komisarjat gospodarki państwowej zaakceptował plan restauracji Petersburga. Według planu roboty restauracyjne trwać będą około 5-ciu lat, koszta wyniosą 26 miljonów rubli. Roboty mają się rozpocząć w jesieni.

POŚCIG ZA ZBIEGAMI Z WIĘZIENIA KOWIEŃSKIEGO. Z Kowna donoszą: Odbyła się tu wielka obława na zbiegów z więzienia kowieńskiego. W pewnej chwili obława przybrała charakter bitwy. Dwóch zbiegów zabito. Z ogólnej liczby 79 zbiegów schwytano dotąd 58.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

OTWARCIE OFERT NA ROBOTY NA STACJI ZEBRZYDOWICE. Wczoraj odbyło się w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie otwarcie ofert na roboty budowlane stacji Zebrzydowice. Najniższą była oferta inżyniera Ludwika Munka w Krakowie. Dzisiaj odbędzie się badanie ofert na roboty ziemne.

(d) **OKRADZIONA NA TARGU.** Wczoraj na placu Wolnica skradziono w czasie targu Bronisławie Frischowej torebkę damską z kluczykami i pieniądzmi.

GŁODÓWKA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH W WARSZAWIE. Dnia 24 bm. w godzinach popołudniowych w więzieniu więźniów politycznych przy ul. Dzielnej jeden więzień polityczny na uczynioną mu grzeczną uwagę zachował się grubiańsko. Wobec tego został ukarany 24-godzinnym aresztem. Reszta więźniów politycznych ujmując się za towarzyszem zaczęła czynić hałas i bić stołkami. Na skutek tego kobiety więzienne polityczne zaczęły również demonstrować. Zgodnie z poleceniem władz, mężczyzn i kobiety, które zachowywały się niespokojnie, rozmieszczono w pojedynczych celach, skutkiem nieprzestrzegania obowiązujących przepisów. W związku z tem więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę.

(d) **INSPEKCJA BIUR MAGISTRACKICH PRZEZ KOMISARZA RZĄDOWEGO.** Wczoraj rano komisarz rządowy dr Wawrausch przybył do magistratu punktualnie o godz. 8 rano i obchodził wszystkie biura dla przekonania się o gorliwości i punktualności urzędników. Byłoby rzeczą nader ciekawą wiedzieć, jakie były owoce tej nagłej — niespodziewanej inspekcji.

ZAPASY ZŁOTA W BANKU POLSKIM ROSNĄ. Według bilansu Banku Polskiego na dzień 20 b. m. zapas złota w Banku w ciągu ostatnich dni 10 zwiększył się o 9.029.139 zł. i wynosi 92.788.785 zł.

OSTATNIE TELEGRAMY

Reorganizacja M. S. Z.

Warszawa (tel. wł.). Jak już donosiliśmy, od 1 sierpnia nastąpi reorganizacja departamentu politycznego M. S. Z. Obecnie ustalonem jest, że p. Bader obejmuje wydział wschodni przy zastępstwie p. Szumlakowskiego, zaś obecny naczelnik tego wydziału Konstanty Skrzyński obejmuje konsulat generalny w Moskwie.

Wyrok śmierci w Charkowie

Moskwa. (AW.). Sąd gubernjalny w Charkowie rozpatrywał sprawę Markotuna rzekomo agenta polskiego sztabu generalnego, oskarżonego o szpiegostwo. Markotun skazany został na karę śmierci.

Macdonald zażąda wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry

Londyn. (PAT.) Według doniesienia Havasa, Herriot miał otrzymać oficjalne zawiadomienie o tem, że na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencji, które odbędzie się w poniedziałek, Macdonald wystąpi z wnioskiem oficjalnym ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry.

PESYMISTYCZNY POGLĄD NA WYNIKI KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.). Większość dzienników ujawnia pewien pessymistyczny pogląd na dotychczasowe wyniki konferencji i podnosi, że konferencja nie powzięła żadnych uchwał w stosunku do kwestji projektowanych. Dzienniki podkreślają, że mimo licznych propozycyj, które napływały i napływają żadna nie zadowoliła w całości wymagań francuskich i żądań bankierów. Należy dodać, że w kołach konferencji nie panuje w tym stopniu pessymizm, jak w dziennikach, choć przyznają, że sprawa pożyczki dla Niemiec postępuje trudno. Mimo to koła te żywią przekonanie, że trudności będą pokonane dzięki dobrej woli jaka się ujawnia na konferencji i wobec faktu, że wszyscy zdają sobie sprawę z następstw, jakie pociągnęłoby za sobą ewentualne fiasko konferencji.

Anglicy rozczarowani wynikami rokowań z sowietami

Londyn, (tel. wł.). „Evening Standart" donosi, że Macdonald przed odroczeniem parlamentu, złoży w Izbie gmin deklarację, dotyczącą konferencji angielsko - rosyjskiej. Dziennik dodaje, że rząd brytyjski jest głęboko rozczarowany wynikami tych cztery miesiące trwających obrad, które zdaniem dziennika, żadnych a żadnych rezultatów nie wydały.

Streseman grozi dymisją

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Parisien" podaje pogłoskę obiegającą w kołach dyplomatycznych, jakoby minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej dr. Streseman miał zamiar ustąpić na wypadek, gdyby zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską zawierało warunek przyjęcia bez zmian poprzednio już powziętych postanowień.

Dzieje dywanu

Musimy sięgnąć w daleką przeszłość, bo już Babilończycy i Asyryjczycy znali sztukę kunsztownego tkania dywanów, które zdobiły pałace ich pysznych stolic. Przez długi czas cieszyły się największą sławą dywany babilońskie o bogatej ornamentyce, czerpiącej motywy z fantastycznego świata zwierząt. Wielkie te mocarstwa legły w gruzach, ale kobierce ich stanowią ważną datę w sztuce tkactwa dywanowego. Apostoł Paweł był synem tkacza dywanów z Tarsus i sam oddawał się kunsztowi tkackiemu, pomimo, że studjował w Jerozolimie, w najwyższej uczelni ówczesnego świata. Podczas swych dalekich podróży misyjnych zarabiał też na życie jako tkacz dywanów.

Ojczyzną dywanu jest Wschód —tu służył on ludziom zamożnym do upiększania namiotów w czasie podróży, jako okrycie, a później po wprowadzeniu Islamu przy odprawianiu modłów.

Zwycięskie rzymskie legjony zabrały w Azji Mniejszej i Persji mnóstwo kobierców, które po raz pierwszy dostały się wtedy do pałacy patrycjuszów. Odtąd bajeczne te tkaniny wschodnie zdobiły pałace Cezarów, a podczas wspaniałych uczt i biesiad niewolnice z dalekiego Wschodu wykonywały rytmiczne tańce na kobiercach, pochodzących z ich ojczyzny.

Gdy Konstantyn wyniósł religię chrześcijańską do religji państwowej, kobierzec stał się ozdobą kościołów, okrywając ich ściany i ołtarze. Z kościoła kobierce przedostały się do domostw bogatych chrześcijan, by z czasem zmienić swą ornamentykę pierwotną i dostosować się do charakteru urządzenia domowego.

A potem przyszedł Islam i po raz drugi ze zwycięskimi wyznawcami Allaha, kobierzec wschodni odbył swój pochód do Europy. Tylko materjałem i rodzajem tkaniny podobny był do dawnych, przysłanych ongiś przez rzymskich dowódców do Rzymu. Pozatem motywy tych kobierców pozostawały w najściślejszym związku z religijnem życiem Mahometan. Ulubionym motywem kobierców stał się przeto meczet z świętego miasta Mekki.

Wspaniałe kobierce wschodnie o niezrównanem bogactwie kolorów poznali krzyżowcy podczas wypraw do świętego grobu. Rycerze wrażliwi na piękno, a także kupcy, znajdujący się stale w ich orszaku, przywieźli te przecudne tkaniny do ojczyzny. W mieście lagunów, nad błękitną Adrią zakwitł handel kobiercami. Z Wenecji przez Medjolan dostały się wielkim traktem handlowym do Norymbergii, a stamtąd w głąb Niemiec.

Zanim kobierzec wschodni za pośrednictwem krzyżowców rozpoczął swój pochód triumfalny po Europie, damy angielskie haftowały płótniane dekoracje ścienne, całkiem odmienne od barwnych wełnianych kobierców wschodnich. Pierwsze europejskie tkaniny kobierców pochodzą z Wenecji. W dawniejszych czasach posługiwano się motywami wyłącznie religijnemi; w miarę jednak jak kobierzec stawał się ozdobą domostw bogatych obywateli, zaczęto odtwarzać sceny z życia rycerskiego i z legend.

Podobnie jak malarstwo wczesnego średniowiecza, taksamo i te motywy dywanowe, nie znały perspektywy, a efekty świetlne polegały tylko na kunsztownym doborze kolorów.

Rozkwit produkcji dywanów w Europie przypada na dobę renesansu. Główną siedzibą tej gałęzi wytwórczości stała się Flandrja. Przez długi czas wielką sławą cieszyły się Arrasy, przedstawiające sceny z życia dworskiego. W Arras tkano podług kartonów Rafaela barwne kobierce dla Watykanu, a po dziś dzień dwór hiszpański posiada bajeczne wyroby flandryjskie, na których Karol V kazał uwiecznić sceny ze swych wypraw do Tunisu, odtworzone podług malowideł Vermegena.

Z początkiem 17 wieku Henryk IV sprowadził do Paryża flandryjskich tkaczy kobierców i oddał im do użytku fabrykę, założoną o trzy wieki wcześniej przez Gobelina. Odtąd nazwisko poprzednich właścicieli przeszło na nową wytwórczość i odtąd też wszystkie obrazowe dywany ścienne znane są w całej Europie pod nazwą gobelinów, pomimo, że nikt z rodziny Gobelinów nie był tkaczem kobierców, a wszyscy zajmowali się tylko farbieniem wełny.

Równocześnie z rozkwitem gobelinów we Francji, kobierce brukselskie cieszyły się sławą, której dotąd zresztą zażywają. Ale podobnie jak w sztuce, tak i w przemyśle artystycznym po epoce subtelnego, zwiewnego rokoka, zapanował szorstki realizm, obniżający poziom twórczości. W 19 w. rozwinął się w Anglji naturalizm, przez długi czas niepodzielnie panujący w sztuce i przemyśle artystycznym. Wtedy wyrabiano przedewszystkiem dywany na podłogę, posługując się niezmiernem bogactwem barw i motywów. Olbrzymie kwiaty i liście w soczystych kolorach, drzewa, poprzez które przegląda błękit nieba — jednem słowem całe ogrody, całe krajobrazy wyczarowywano na tych tkaninach.

A równocześnie Francuzi rozmiłowani w miniaturach, dzielili kobierzec na poszczególne pola, w których umieszczali motywy medaljonowe.

Tak więc w dziejach kobierca odzwierciedla się nietylko kultura wieków, lecz także poszczególnych krajów i narodów.

Jak poznać charakter człowieka?

Czy można po rysach poznać charakter swego bliźniego? Na to pytanie odpowiada twierdząco psycholog Grenville Kleiser i równocześnie udziela wskazówek co do sposobu odgadywania charakteru ludzkiego w ten sposób. Twierdzi on, że duży nos oznacza silny charakter i chęć panowania. — Naodwrót mały nos dowodzi słabości charakteru. Człowiek o dużym nosie jest trzeźwym, pilnym i energicznym. Nos rzymski znamionuje silną wolę i skłonności do zwady, podczas gdy nos orli dowodzi okrucieństwa i chciwości. Ludzie mający duże dziurki w nosie są odważni i śmiali, zaś ci, co mają małe otwory nosowe — bojaźliwi, nieśmiali i niewytrwali.

Czoło czworograniaste zdradza człowieka mądrego, przezornego i zdecydowanego, wypukłe zaś powolnego i ciężko myślącego. Lekko cofnięte czoło jest oznaką bujnej wyobraźni i subtelności.

Kto na świat patrzy dużemi oczami, jest uczciwy, odważny i szlachetny. Ostry wzrok ma człowiek zimny i mało uduchowiony. Wgłębione oczy spotykamy u osób słabego charakteru i samolubnych. Oczy szeroko otwarte oznaczają szczerość i wspaniałomyślność, zmrużone zaś chytrość i obłudę.

Szerokie usta mają ludzie życzliwi dla bliźnich, współczujący i cierpliwi, wąskie są dowodem słabości i małostkowości. Z cienkich warg można wyczytać pilność, skrytość i naturę rączej chłodną, z warg mięsistych zmysłowość, światowość i dużą siłę życiową.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).